

ANDRZEJ BARTYŃSKI

## Rozmowy na globie – człowieka o sobie



### Kantata

Zacznijmy od ciszy. Zacznijmy od pustki. Zacznijmy od zera. Zacznijmy od początku, a to znaczy, żebyśmy w salonie mych myśli zaczęli od stołu. Wypowiedziałem rzecz publicznie jako autor.

– Od okrągłego stołu – podpowiada mi Daniel Spaniel, odkładając na bok książkę, którą przed chwilą wertował.

– Słowodajny Autorze – odezwał się filozof Pan Nietwór, biorąc do swej ręki odłożoną przez Daniela Spaniela książkę. – Słowodajny Autorze – powtórzył raz jeszcze. Ten mój asystent Daniel jako bardzo młody herold wiedzy filozoficznej, bardzo trafnie się posłużył kamieniem filozoficznym trafiając nim w okrągłość stołu.

Jak dobrze wiemy, a potwierdza to historia ludzkości, okrągłość czyli okrąg, czyli krąg, czyli krążenie jest istotą życia w kosmosie, na tym świecie i w tym salonie mych myśli, które krążą wśród nas umożliwiając kontakt i porozumienie między naszymi światami, bo każdy z nas jest światem marzeń i rozczarowań, światem pragnień i niechęci, światem dobra i zła, zła i dobra.

– Dobra, dobra! – woła swym bursztynowym głosem od strony kuchni Wiosna.

Spoglądamy w jej kierunku, a ona pod strzechą swych złotych włosów. A ona, jej błękitne nieba oczu śmieją się od ucha do ucha.

– Słowodajny Autorze! – słowo daję, niech żyje okrągłość, krąg i okrąg. Dzięki temu fortuna na koleś się toczy. Toczy się na talerzach w stronę naszego okrągłego stołu. Moi Panowie, a talerze są okrągłe.

*A gołąbki na talerzu  
bardzo smacznie sobie leżą  
i wołają do nas cześć!  
kiedy nas przyjdziecie zjeść?  
rośnie radość z obu stron*

*bo to wspólnych marzeń plon  
nasza radość się rozszerza  
podbiegamy do talerza  
aż gołąbki podskakują  
z tej radości, że smakują  
morał taki z tej powieści  
że zjesz tyle co brzuch zmieści  
i co dalej i co dalej?  
pitny miód w bakały nalej  
tak wygląda faza pierwsza  
a gołąbki wsadź do wiersza  
te co jeszcze nie zjedzone  
patrz poezjo, oto one  
niech czekają na swą kolej  
ty nam za to miodu polej.*

– Słowodajny Autorze – zwróciła się do mnie Wiosna – oto stawiam przed Tobą pitnego miodu gąsiorek, staropolski trójniak, a przed wszystkimi stawiam młodopolskie gołąbki, które zrobiłam wczoraj na dzisiejsze nasze spotkanie. Liście kapusty, ziarna ryżu, mielone mięso, złota cebula, sól i pieprz. Proszę się nimi traktować. Zaraz przyniosę bakały – powiedziała i odeszła w stronę kuchni krokiem lekkim i tanecznym siejąc w ten sposób optymizm.

– Moi drodzy, jeszcze nie ma przed nami bakałów, a już miód jest na moim sercu – powiedział Pan Nietwór. Ja słyszę kantatę, która powstała szesnaście lat temu, tu we Wrocławiu, a tekst tej kantaty w salonie mych myśli.

– Mistrzu, czy masz na myśli ową kantatę Idzie Pasterz, która powstała na cześć polskiego papieża Jana Pawła II z okazji Jego przyjazdu na 46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny odbywający się we Wrocławiu na przełomie maja i czerwca w roku 1997 – zapytał Daniel Spaniel Pana Nietwora, jak widać emocjonalnie poruszonego.

– Bakały na stole – oświadczyła Wiosna i przysiadła się do nas. Teraz Wiosna wzięła książkę do ręki, którą odłożył Pan Nietwór. Ach, przecież to Leopoliada, jakby poetycka opowieść Homera o Lwowie i lwowskim dzieciństwie naszego Autora, a tytuł ma „Wróć, bo czereśnie!”, od tej piosenki: wróć, bo czereśnie kwitną.

– I stąd już prosta droga do kantaty „Idzie Pasterz” – powiedział Pan Nietwór. Ja ją ciągle słyszę, a przed oczami mam obraz zasłuchanego papieża. Jak do tego doszło, przypomnij Autorze.

– Jeszcze chwilka, ja tylko rozleję trójniak – powiedziała Wiosna i już słuchamy.

– No, to słuchajcie – powiedziałem, a myślamy przeniosłem się w czas miniony.

Rok 1997, początek lutego, Wrocław, a przede mną oko. Jakie oko, czyje oko? Wojskowe oko, Okręgowy Klub Oficerski przy ulicy Pretficza. Tam w dniu 13 lutego odbędzie się promocja mojej książki poetyckiej o Lwowie, „Wróć, bo czereśnie”. Program imprezy w sali widowiskowej poprowadzi znana dziennikarka telewizji Wrocław Magda Iwaniak. Poezję głosić będzie wrocławska aktorka Elżbieta Golińska. Głos zabierze twórca sławnego teatru Kalambur, senator Bogusław Litwiniec. Zostanie odczytany list aktora Igora Przegrodzkiego, który nie może przybyć osobiście.

A ja wystąpię nie tylko jako autor słowa scenicznego, ale również jako pieśniarz. Uniosę się głosem na skrzydłach pieśni. Przy fortepianie towarzyszyć mi będzie pianista, wirtuoz Jerzy Jankowski, mój wieloletni, estradowy przyjaciel. Jestem cały omotany powrozem promocyjnych przygotowań, mając na względzie szacunek dla licznie zapowiadanej publiczności wrocławskich lwowiaków, Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury z jego prezesem Tereniuszem Nawrockim, Związku Inwalidów Wojennych, środowiska Synów Pułku, Klubu Inteligencji Niewidomej RP oraz młodzieży szkolnej i innych zainteresowanych piękną stroną życia, magicznym światem muzyki i poezji.

– A mimo tego, że byłeś cały omotany powrozem, sięgnąłeś ręką po słuchawkę, przyjmując historyczny telefon – powiedział Pan Nietwór mając zarumienione policzki i głos zabarwiony oczekiwaniem.

Tak, sięgnąłem po słuchawkę, a tam głos również mego przyjaciela ze świata muzyki i naszej działalności estradowej. To Leszek Wisłocki, znany wrocławski, polski kompozytor.

– Jestem po rozmowie z kardynałem Henrykiem Gulbinowiczem. Zapytał mnie czy mógłbym napisać, skomponować kantatę na cześć papieża, który odwiedzi Wrocław. Tak – odpowiedziałem, ale do kantaty, którą wykona chór muszę mieć odpowiedni tekst, ukazujący papieża, że zawsze jest górą. Kto ten tekst może napisać – zapytał kardynał. Jak to kto? – odpowiedziałem pytaniem na pytanie. Czy dobrze odpowiedziałem kardynałowi – zapytał mnie Leszek Wisłocki.

Trzymałem słuchawkę telefoniczną w ręce. Dobrze odpowiedziałem kardynałowi – powiedziałem trzymając słuchawkę telefoniczną w ręce.

Andrzej Bartyński jest autorem tekstu kantaty Idzie Pasterz poświęconej Janowi Pawłowi II. Tekst przedstawia papieża, jako pasterza pojednania i pielgrzyma dobrej wieści, dającego światu pokój, miłość i nadzieję. Bezcenne wartości uniwersalne przekraczające rzeki, morza, państwa i religie w imię Najwyższego Dobra Miłości. Muzykę w stylu góralskim skomponował Leszek Wisłocki, profesor Wrocławskiej Akademii Muzycznej. Kantatę Idzie Pasterz wykonał 1000-osobowy chór pod dyrekcją Marka Pijarowskiego w czasie 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu. I poszedł ogromny śpiew o ogromnym papieżu Polaku na cały świat. Sam Ojciec Święty z przymkniętymi oczami i wzruszeniem słuchał kantaty.

– Przekażmy sobie znak pokoju – powiedział Pan Nietwór.

– Przekażmy sobie znak nadziei – powiedział Daniel Spaniel.

– Przekażmy sobie znak miłości – powiedziała bursztynowym głosem Wiosna.

– Przekażmy sobie znak radości – powiedziałem. Idzie Pasterz. Będą się dziać cuda.

(Dokończenie na stronie 24)